



Nasze rozmowy. Leszek Kucira

Nie jesteśmy bandytami

Z Leszkiem Kucirą, prezesem nowopowołanego Stowarzyszenia Ruchu Obrony Półwyspu i Obszaru Zatoki Puckiej rozmawia Janusz Nowicki.

- Co skłoniło mieszkańców nad Zatoką Pucką do założenia stowarzyszenia?

- Zaczęło się od konsultacji projektu Natura 2000 dla obszaru Zatoki Puckiej. Jeździliśmy do Gdyni praktycznie na każde spotkanie w tej sprawie. Pojawiało się przy okazji spotkań dużo niejasności. Zauważyliśmy, że w całej tej dyskusji człowiek zaczął schodzić na drugi plan. Pierwsze skrzypce w planach naukowców zaczęły grać fokki. A my oczekiwaliśmy jakiegoś kompromisu. Okazało się jednak, że to że człowiek tu mieszka, wykonuje zawód z dziada pradziada, utrzymuje rodziny, to wszystko przestało się liczyć. Odstawia się nas na boczny tor. Nie tędy droga, tak nie może być.

- Które zadanie było dla Was najpilniejsze?

- Generalnie ludzie mają bardzo niewielką wiedzę na temat tego, co nam tu szykują ekolodzy. Gdybyśmy nie nagłośnili tematu żyliby nadal w niewiedzy jakie kolejne kroki szykują nam naukowcy. Jakie ograniczenia na wodzie i lądzie są przez nich planowane. Musieliśmy o tym głośno powiedzieć i dlatego założyliśmy stronę Ruchu Obrony Półwyspu w internecie. Okazało się, że mieszkańcy czują potrzebę zjednoczenia się w tej sprawie.

- Na co liczycie w związku z powołaniem stowarzyszenia?

- Jesteśmy gospodarzami tej ziemi i chcemy, aby ktoś liczył się z naszym zdaniem. Wcześniej na nasz głos nie zwracano w ogóle uwagi. Teraz przystąpiło w nasze szeregi wiele osób, które będą w stanie i chcą nam pomóc. Są wśród nich naukowcy, samorządowcy. Wszystkim nam zależy, aby zbilansować stosunek "przyroda - ludzie". Mamy rodziny na utrzymaniu, więc musimy coś zrobić aby nie wylądować na zasiłku.

- Czego się obawiacie? Przecież mówi się tylko o wprowadzeniu pewnych ograniczeń?

- Bardzo sprytnie unika się słowa "zakaz", a stosuje słowo "ograniczenia". To jednak jeśli się przyrzec problemowi bliżej niczego nie zmienia. Tak czy siak odbija się to na rybakach i na turystyce w naszym regionie. Jeśli ograniczy się możliwość pływania po zatoce, to

będzie mniej chętnych do przyjazdu na wczasy. My rybacy też na tym tracimy. Rybołówstwo przybrzeżne całkowicie padnie, tak jak ma to już miejsce na Bornholmie. Rybacy z tej wyspy przesyłają nam

się jeszcze kolejne grupy, może teraz zaczną chronić dziki.

- Na stronach internetowych można przeczytać mnóstwo przeciwnych wypowiedzi na temat sporu o zatokę...



Leszek Kucira, prezes Stowarzyszenia Ruchu Obrony Półwyspu i Obszaru Zatoki Puckiej

listy z prośbami o pomoc, bo u nich już rządzą fokki.

- Spotyka się często opinie naukowców, że rybacy są przeciwni ekologii...

- Jak możemy być przeciwni ekologii, jeśli od tego zależy nasz dochód. Pływali i łowili tu nasi dziadkowie i ojcowie. Nasz fach od tamtych czasów praktycznie się nie

- To prawda, ale większość z tych piszących jest spoza naszego terenu. Jak taki ktoś może się wypowiadać o naszej sytuacji, kiedy nie zna realiów tutejszego życia. "Oddajcie fokom dom" - mówią ekolodzy. Jaki dom, gdzie jest ich dom? A gdzie jest nasz dom? My staramy się jakoś żyć z tego kawałka ziemi. A ja się pytam po co wybudowano nam piękny, nowy port w Kuźnicy? Po to żeby nas teraz wykończyć? Obecnie wychodzę już trzydzieści mil w morze za rybą, a po drodze widzę same wystające głowy fok. Te fokki są już praktycznie wszędzie, a my mamy je chronić. To ile musi ich być, żeby już tej ochronie nie podlegały? Nikt nie jest w stanie, albo nie chce nam na to pytanie odpowiedzieć. A ja w zamian wracam z połowu z samymi rybkami głowami, to wszystko co fokki nam pozostawiają. Wmawia się nam, że fokki to drapieżniki. Nie, to są zwykłe szkodniki. One już z lenistwa nie atakują goniąc rybę ławicę. Tylko wolą podgryzać rybę złowioną w nasze sieci. Stąd ryba im nie ucieknie, a na dodatek fokka całej ryby nie je. Tylko ściągnie z niej skórę i tyle. I zabiera się za następną.

- Narzekacie też na straty spowodowane przez fokki...

- Tak, bo nikt nam nie chce zwracać

kosztów rozprutych sieci i innego sprzętu. Ministerstwo Środowiska nie wpisało fok na listę, gdzie znajdują się gatunki zwierząt za których szkody państwo zwraca na przykład rolnikom. My nie dostajemy ani grosza i sami musimy płacić za szkody poczynione przez chronione fokki. Po prostu nas rybaków pozostawiono samych, na lodzie. Proponuje się nam zmienić sposób łowienia, aby łowić klatkami. Ale rybacy z Bornholmu przesyłają nam filmiki jak fokki dają sobie radę i z klatkami. A do tego ile takich klatek mamy radę wziąć na czterometrową łódź, dwie? To ile my tej ryby złowimy i z czego będziemy mieli żyć. A jeszcze mówi się o monitoringu...

- Kamery chcą wam na łodziach instalować?

- No tak, kamery. A jak nie kamery to obserwatorów mamy ze sobą w morze zabierać. Nie jesteśmy już wolnymi ludźmi jak dawniej. Teraz czasy się zmieniły i na ręce będą nam patrzeć. Nie wystarczy, żebyśmy raporty pisali czy jakiś ptak w przyłowie się trafi. Czy żeby z nami rozmawiali, pytali się. To im nie wystarczy. Nie jesteśmy jakimiś bandytami, żeby nas tak kontrolowano. Na takiej czterometrowej jednostce będę musiał się teraz zastanawiać, czy wziąć pracownika ze sobą czy obserwatora, bo przecież więcej miejsca na łodzi nie będzie. Traktuje się nas z pełną arogancją. Mam sześciolatniego synka, który już mówi że chciałby jak tata chodzić w morze... A ja się zastanawiam co ja mam mu powiedzieć. Chyba przyjdzie mi go zniechęcać i namawiać na inne zajęcia, bo przecież to nasze rybołówstwo nam załatwią na amen.

- Proszę powiedzieć czym członkowie stowarzyszenia będą się zajmować w najbliższym czasie.

- Obecnie zbieramy podpisy pod petycją w sprawie programu Natura 2000. Podpisują się nam ludzie w internecie, ale także zbieramy podpisy normalnie, od mieszkańców. Jeśli mogę, to proszę o przyłączenie się do nas i do baczego obserwowania co chcą z nami tu nad zatoką zrobić.

**Ruch Obrony Półwyspu i Obszaru Zatoki Puckiej
84-130 Kuźnica, ul. Helska 66
ruchobronypolwyspu@gmail.com**

**strona z deklaracją członkowską:
http://www.nasza-jastarnia.pl/#onas/ruch-obrony-polwyspu.html**

BEZ KOMENTARZA

Opowieści internetowe

Janusz Nowicki
redaktor naczelny



- Zaskoczyła mnie ostatnio mieszkanka Żelistrzewa, która zgłosiła się do naszej redakcji o pomoc. Okazało się, że nie chodzi o pieniądze, ani podanie konta do wpłat z racji trudności życiowych. Chodziło o pomoc w zebraniu jak największej ilości głosów wysyłanych przez sms w konkursie na najlepszy blog internetowy. Niestety, żelistrzewianka zgłosiła się do nas dzień przed końcem głosowania, a na dodatek też mieliśmy pewne problemy z szybkim umieszczeniem informacji na naszej stronie internetowej. Ostatecznie w swojej kategorii zajęła siedemnaste miejsce, a żeby zakwalifikować się do dalszej tury musiała mieć co najmniej miejsce dziesiąte. Szkoda, ale jednak i tak chwala pani tej za to, że potrafiła - zupełnie przez przypadek jak się okazuje - odnaleźć pasję, której się z namiętnością oddaje. Z racji tego już podajemy adres bloga (www.bogatego.blog.pl) i zapraszamy do lektury. A panią Anę Landrow serdecznie pozdrawiamy!



Masz jakieś wątpliwości, pytania. Wiesz o czymś ciekawym, czym chciałbyś się podzielić z innymi - pisz na adres: redakcja@ziemiapucka.info lub dzwoń pod nr tel. 513-173-371 (Orange), 602-349-540 (Play)